

GRAD 68
/ 87

**PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ**

SZCZECIN

87.01.21

Akcja o pluralizm

Rozpoczynamy ogólnopolską akcję poparcia wniosku prawników do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego swoimi podpisami. Podpisy zbierać można wszędzie: w miejscu pracy, zamieszkania, wśród znajomych, w miejscach publicznych /ulica, kościół/ itp. Załączamy proponowany wzór poparcia.

Wniosek

W oparciu o art.1 i art.19 ust.3 ustawy z 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym /Dz.U.nr 22 poz.98/oraz art.24 ust.1 i 2 Uchwały Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 31 lipca 1985 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym /Dz.U.nr 39 poz.184/ - swracamy się o wystąpienie z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o wszczęcie postępowania w trybie art. 24 ust.1 ustawy w celu stwierdzenia niezgodności art.53 ust.4 zdanie drugie ustawy z 8 października 1982 o związkach zawodowych /Dz.U.nr 32/82 poz.216 z późniejszymi zmianami/ z art.84 ust.1 i 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej /Dz.U.nr 7/76 poz.36/ oraz art.22 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych /ratyfikowanego przez Polskę 3 marca 1977 r. - Dz.U.nr 38/77 poz.167 i art.2 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych/ratyfikowanej przez Polskę 14 grudnia 1956 r. - Dz.U.nr 29/58 poz.125/

c.d.str.2

"Solidarność"
w międzynarodowym demokratycznym
ruchu związkowym

Oświadczenie TKK

W dniu 19 listopada 1986 roku na wniosek TKK, poparty przez Lecha Wałęsę i Tymczasową Radę nasz Związek został przyjęty do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Światowej Konfederacji Pracy, dwu międzynarodowych organizacji zrzeszających demokratyczne związki zawodowe z całego świata. MKWZZ i SKP skupiają łącznie ponad sto milionów związkowców, zorganizowanych w związkach zawodowych o różnym obliczu ideowym i politycznym, które uznają jednak, że skuteczna obrona pracowników jest możliwa jedynie przy pełnym przestrzeganiu praw i swobód związkowych zapisanych w Konwencji 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Jednoczesne przyjęcie NSZZ "Solidarność" do MKWZZ i SKP ma szczególną wymowę i świadczy o znaczeniu i autorytecie "Solidarności" w międzynarodowym ruchu związkowym oraz o poparciu niezależnych działaczy związkowych w Polsce przez te Konfederacje. Nasz Związek, któremu od pięciu lat odmawia się prawa do legalnego działania we własnym kraju, jest obecnie jedynym reprezentantem polskich pracowników w organizacjach, których autorytet nie jest przez nikogo podważany.

18 grudnia 1986

Tymczasowa
Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"

Przedstawiciele
Regionów: Dolny Śląsk,
Gdańsk, Małopolska,
Mazowsze, Pomorze Zachodnie,
Śląsko-Dąbrowski,
Toruń-Bydgoszcz, Wielkopolska,
Ziemia Łódzka

Uzasadnienie

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 84 zapewnia wszystkim obywatelom prawo do zrzeszania się, również w związkach zawodowych. Prawo to zostało potwierdzone i wzmocnione przez podpisanie i ratyfikowanie doniosłych aktów prawno-międzynarodowych - Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Art. 22 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych stanowi, że "Każdy ma prawo do swobodnego stowarzyszenia się z innymi, włącznie z prawem tworzenia i przystępowania do związków zawodowych w celu ochrony swych interesów".

Z kolei według art. 2 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy "pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo, bez uzyskania uprzedniego zezwolenia, tworzyć organizacje według swojego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jednym zastrzeżeniem stosowania się do statutów".

Oba akty prawa międzynarodowego zostały podpisane, ratyfikowane i ogłoszone we właściwym organie promulgacyjnym tj. Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - mają one tym samym moc ustawy i stanowią część polskiego prawa wewnętrznego.

W sprzeczności z nimi pozostaje art. 53 ust. 4 z dnia 8 października - zdanie drugie ustawy /Dz. U. nr 38/82 poz. 216 z późniejszymi zmianami/ stanowiący iż "w okresie, którego termin końcowy określi Rada Państwa, w zakładzie pracy działa jedna organizacja związkowa". Zawiesza ona na czas nieokreślony pluralizm związkowy, stanowiący podstawową formę realizacji zasady wolności związkowej i prawa do zrzeszania się, zagwarantowanych w systemie prawnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przytoczonymi postanowieniami Konstytucji i traktatów międzynarodowych.

Sprzeczność ta powinna być usunięta w interesie prawa i obywateli.

Prof. dr Jan Rosner - Warszawa, emer. prof. prawa pracy na SGPiS w końcu lat 50-tych stały przedstawiciel PRL w MOP, przy jego udziale podpisano Konwencję 87 MOP

Mec. dr Andrzej Kozmarnowicz - Kraków, czł. Naczel. Rady Adwokackiej, obrońca w procesach politycznych
Mec. Władysław Siła-Nowicki - obrońca w procesach politycznych, więzień okresu stalinowskiego

Prof. dr Krzysztof Skubiszewski, b. prof. prawa międzynarodowego Uniwersytetu Poznańskiego, obecnie członek PAN

Prof. dr Andrzej Stelmachewski - Wrocław, prof. prawa cywilnego i rolnego na UW, doradca NSZZ "S" i NSZZ Roln. Indywid. "S".

Emer. Sędzia Sądu Najwyższego Zofia Wasilkowska - Warszawa, Min. Sprawiedliwości w 1956 r. w Sądzie Najwyższym

Prof. dr Tadeusz Zieliński - Katowice, prof. prawa pracy na UJ

Wzór:

Prezes Trybunału Konstytucyjnego
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej w Warszawie

Myniżej podpisani popieramy wniosek prawników polskich dotyczący usunięcia sprzeczności w obowiązującym w Polsce prawie, które zawieszają na czas nieokreślony pluralizm związkowy gwarantowany w innych obowiązujących aktach prawnych.

Wyrażamy przekonanie, że praktyczna realizacja zasady pluralizmu związkowego będzie dobrze służyć interesom pracowniczym i wychodzeniu naszego kraju z kryzysu.

Imię i nazwisko Zawód Podpis

5 grudnia 1986 r. z prywatnego mieszkania w Poznaniu Służba Bezpieczeństwa zabrała około 30 osób wieku 17-30 lat oraz Andrzeja Milczanowskiego ze Szczecina i kilkoma "budami" oraz samochodami osobowymi przewiozła ich do WUSW w Poznaniu przy ul. Kochanowskiego. Andrzeja Milczanowskiego i właściciela mieszkania zatrzymano na 48 godzin, pozostałych rychno zwolniono wręczając im wezwania na przesłuchanie.

W dniu 19 stycznia 1987 r. w Poznaniu, przed Kolegium Karno-administracyjnym odbył się rozprawa przeciwko Andrzejowi Milczanowskiemu, którego SB oskarżyła o to, że 5 grudnia 1986 r. w prywatnym mieszkaniu w Poznaniu uczestniczył w zgromadzeniu na które nie uzyskano zezwolenia władz i wygłosił wykład dotyczący pluralizmu związkowego.

Noworoczne refleksje

Spóźnione, bo niedaleko koniec stycznia. Ale przecież trzeba się zastanowić, z czym wkroczyliśmy w Nowy Rok. Od kilku lat, na początku każdego roku żyjemy cichą nadzieją, że może przyniesie on większe zmiany w sytuacji społeczno-politycznej. Tymczasem idzie jak po grudzie i nagromadzone doświadczenia każą przestrzec przed nadmiernym optymizmem co do rozwoju wydarzeń w 1987 roku. Przyjrzyjmy się bliżej istniejącej sytuacji.

Władza: Pewność siebie granicząca ze złe skrywaną pychą, przekonanie, że proces pacyfikacji społeczeństwa jest bliski końca. Przedstawiciele władzy i jej pomocnicy na różnych szczeblach coraz powszechniej radzi by konsumować "zwycięstwo". Co raz natarczywiej wypinają piersi do odznaczeń, wyciągają ręce po różne premie, nagrody, ułatwienia i korzyści. Jednocześnie różnego rodzaju partyjne i administracyjne "situa" wykorzystują wszelkie okazje do bogacenia się swych członków i popelczników. Władza na różnych poziomach manifestacyjnie demonstruje swą "krzepę", panuje moda na "mocnych ludzi", których często przedstawia na swych łamach partyjna prasa. Wachlarz środków represyjnych - szeroki. Skoro Zachód złe odbiera istnienie więźniów politycznych w Polsce, trzeba znaleźć środki represji nie mniej dolegliwe, lecz nie rzucające się w oczy. Stąd zmiany ustawodawstwa karnego, możliwość orzekania przez kolegium w spornej części spraw rozstrzyganych dotąd przez sądy. Główne środki represji - grzywny /do 50 tys zł./ oraz orzekanie przypadków różnych przedmiotów ruchomych, np. samców. W dalszym ciągu spora ilość zatrzymań na 48 godzin /kto tam będzie zwracał uwagę na takie drobiazgi/. Spora ilość rewizji Zwolnienia z pracy. Tu wynaleziono nowy pretekst. Kierownictwo stwierdza bowiem, że dany pracownik nie posiada kwalifikacji do "utajnienia". Formalnie twierdzi się, że w zakresie czynności danego pracownika wchodzi prace związane z obronnością, czy inną dziedziną związaną z bezpieczeństwem państwa. Faktycznie zaś, jeśli SB chce się pozbyć z danego zakładu np. sympetyka "Solidarności", wówczas jego stanowisko podlega "utajnieniu" i wówczas dalszy bieg sprawy jest prosty.

Po prostu zwalnia się niewygodnych ludzi. Przekonali się o tym niektórzy byli pracownicy szwedzkiego "Keratronika", Stocznia im. "Warskiego" i innych zakładów. Jedną z ulubionych metod oddziaływania na pracowników są rozmowy profilaktyczne prowadzone przez funkcjonariuszy SB. Straszanie, namawianie do współpracy, żądania ujawnień "nielegalnej" działalności. W Szczecinie znane są liczne przypadki, że zabierano ludzi do WUSW i żądano ujawnienia - w Wigilję Świąt Bożego Narodzenia i przed końcem roku. Takimi to środkami zwiększa się "postępy normalizacji".

Z obserwacji poczyniła władza wprost wynika, że nie ma ona żadnej szerszej koncepcji reformy. Jedyną jej pragnieniem to utrzymać i pogłębić "stabilizację" wewnątrzna oraz doprowadzić do znaczącego polepszenia stosunków z Zachodem / pożyczki, wizyty/. Społeczeństwo jest traktowane przez władzę jak niesformne i nierozgarnięte dziecko, które trzeba prowadzić krótko, mocną ręką i nie szepczyć razów, gdy bryka. Jeśli nawet od czasu do czasu władza rzuci mu jakiś ochłap, to z łaski, wyraźnej łaski. Panowie niekiedy bywają kaskawci lecz również w tej kaskawości tkwi ziarno wyrachowania, chęć podzielenia ludzi, kupienia jednych, zagrożenia drugim. Przykładem może tu być sytuacja kadry naukowej zatrudnionej na wyższych uczelniach: w niedługim czasie pracownicy naukowci otrzymują dość znaczne podwyżki uposażeń. Gdy zestawili ten fakt z różnego rodzaju "wędzidłami" uprzednio narzuconymi nauce /m.inn. poprzez zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym/ - intencje władzy widać jak na dłoni. "Najpierw was przytemperowaliśmy, pokazaliśmy czego od was oczekujemy, teraz zwiększamy wynagrodzenia. Uważajcie, żeby ich nie stracić".

Społeczeństwo: Wspólna cecha zdecydowanej większości, to poczucie bezradności, marazm, brak wiary w możliwość polepszenia sytuacji. Wydaje się rzeczą oczywistą, że bez wyraźnych i konkretnych ustępstw ze strony władzy w kierunku liberalizacji systemu, nie może być mowy o aktywnym włączeniu się większych grup społecznych w ekonomiczno-produkcyjne procesy. Spora część społeczeństwa żywi uczucie sympatii dla "Solidarności", jest to jednakówz sympatia "kibica zza firanki" W swej przeważającej masie ludzie nie

choć się angażować zarówno po stronie władzy, jak też w konkretne poczynania po stronie "Solidarności". Nie można się temu dziwić. Ponad pięć lat represji różnorodnego rodzaju zrobiło swoje. A przecież dochodzą do tego codzienne kłopoty niezłego i tak życia, kłopoty związane ze zdobyciem środków utrzymania dla rodziny, z zakupami sporej liczby towarów, z zakatwieniem setek bytowych spraw, które tak trudno w naszym kraju zakatwić. Gdyby najkrócej ocenić polskie społeczeństwo, trzeba by powiedzieć: biedne i dzielne. Biedne w sensie dosłownym i przenośnym. W wydłużającej się spirali podwyżek cen, w wyładzie wielu domów i ulic w miastach a gospodarstw na wsi, wreszcie w wyglądzie i zachowaniu ludzi widać wyraźne ślady biedy. Dodajmy do tego fakt, że społeczeństwo polskie pozbawione jest większości praw należnych ludziom w demokratycznych społeczeństwach - a otrzymamy obraz sytuacji.

W drugiej cesze polskiego społeczeństwa, w jego nieklamanej dzielności upatrujemy nadzieję na lepsze. W złożonej sytuacji polityczno-społeczno-gospodarczej, przy coraz wyraźniej zarysowującym się kryzysie ekonomicznym istnieje granica społecznej wytrzymałości. O fakcie tym przekonało się kilka ekip rządzących niegdyś w PRL.

"Solidarność": Od dłuższego czasu widać spadek aktywnie działających jej członków i sympatyków. Niemniej, zachowany jest szkielet strukturalny "Solidarności", działają liczne wydawnictwa, co w istniejących warunkach uznać trzeba za spore osiągnięcie. Mimo poniesionych strat i znacznego spadku liczebności kadrowych działaczy jest nadal realnie istniejącą siłą polityczną. Dużym niebezpieczeństwem jest stosunkowo wysoki stopień rozpracowania przez Służbę Bezpieczeństwa zarówno struktur "Solidarności", jak też niezależnych grup i wydawnictw. Trzeba dodać, że intensywne działania operacyjne /a niekiedy i represyjne/ policji politycznej przeciwko "Solidarności" - nadal trwają.

Nie ulega jednak wątpliwości, że "Solidarność" w dalszym ciągu wywieść będzie znaczące piętno w rozwoju wydarzeń w kraju.

W całej historii PRLu nie było ruchu, który by nawet w zbliżonym wymiarze uzyskał tak szerokie, autentyczne poparcie społeczeństwa jak "Solidarność". Faktu tego nie da się wykreślić ani z serc i umysłów, ani z przyszłych poczynañ większości Polaków.

Redakcja

Oszukańcze manewry - czyli sukcesy szczecińskiego budownictwa mieszkaniowego

Na początku grudnia 1986 r. u Wojewody Szczecińskiego odbyła się narada, na której zobowiązano dyrektorów przedsiębiorstw budowlanych w Szczecinie oraz na prowincji do odbiorców budynków, nawet w stadium kilku wzniesionych pięter, stanowiących jedynie część całości.

Następnie specjalna Komisja pod przewodnictwem wicewojewody Aleksandra odwiedzała budowy prowadzone przez SPBO 2, KBO 1, SPBO 3 itd i grożąc dyrektorom przedsiębiorstw odwołaniem, zmuszała do dokonywania fikcyjnych odbiorów.

Trzeba tu zaznaczyć, że proceder ten jest uprawniony przez wojewodę Malca już od kilku lat i zapewne jest akceptowany przez ministerstwo. Efekty wspomnianej akcji zamieścił "Głos Szczeciński" 8 stycznia 1987 r. informując o oddaniu w 1986 r. w województwie szczecińskim ogółem 6.100 mieszkań, w tym 5.200 w budownictwie uspołecznionym. Faktycznie, w budownictwie uspołecznionym w 1986 r. zasiedlono około 4.300 mieszkań.

Kontrole NIKu /oraz innych organów/ wykazały w kraju, wiele nieprawidłowości w dziedzinie odbiorów mieszkań, ale województwo szczecińskie cieszy się swoistą "nietykalnością". Tak więc plan mieszkaniowy "wykonano" a skandal mieszkaniowy trwa.

Nadal brak jest sensownego projektu wybudowania około 350-400 tys. mieszkań w kraju rocznie /tylko taka ilość gwarantuje zmniejszenie kolejki czekających na mieszkania/, a osoby które w latach 80-tych zostały kandydatami spółdzielni mieszkaniowych czeka 30 lat oczekiwania.

Fakty co, proponuje się nam danie a la Malec - czyli fikcyjne odbiory.

Informacje

W dniu 12 grudnia 1986 r. odprawiona została w Kościele Chrystusowców w Szczecinie Msza Św. za Ojczyznę. Na Mszę Św. przyjechało wiele delegacji z całej Polski. Skuzba bezpieczeństwa podjęła szereg bezprawnych działań m.inn.:

- w dniach poprzedzających jak i w dniu 12 grudnia 1986 r. wiele osób było wzywanych bądź zabieranych przez SB na "rozmowy", które miały na celu zastraszanie i rezygnację z udziału w Mszy Św.
- na czas Mszy Św. WUSW w Szczecinie zgromadził w pobliżu Świątyni znaczne siły umundurowanych i nieumundurowanych funkcjonariuszy, udaremnił udział w Mszy Św. poprzez wcześniejsze zatrzymanie: Józefowi Duriaszowi /aktorowi z Warszawy/, Januszowi Szkutnikowi z Rzeszowa, Janowi Beszcie-Borowskiemu z Białegostoku, Jerzemu Kropiwnickiemu z Łodzi.

Zatrzymano także: Seweryna Jaworskiego z Warszawy, Zdzisława Brzezińskiego z Warszawy, Janinę Trojanowską, Piotra Baumgarta, Władysława Wierzbę ze Szczecina, ponadto zatrzymano i siłą wciągnięto do samochodów: Jerzego Zelnego, Kazimierza Dobosza, Eugeniusza Rilibranda, Adwiga Dziewiątkowską - ze Szczecina, Annę Walentynowicz z Gdańska, Ryszarda Roznieckiego i Józefa Bujoczka z Chorzowa. W czasie zatrzymania pobito Annę Walentynowicz i Kazimierza Dobosza.

Po zakończeniu Mszy Św. zatrzymano delegację górników z Jastrzębia oraz Annę Procką z Warszawy.

1 stycznia 1987 r. o godz. 12⁰⁰, w Duszpasterstwie Ludzi Pracy przy parafii Św. Stanisława Kostki w Szczecinie miało miejsce spotkanie Ks. Biskupa Sufragana Diecezji Szczecińsko-Kamińskiej Jana Gałęckiego i przybyłych z nim księży z byłymi więźniami politycznymi i internowanymi oraz ich rodzinami a także członkami szczecińskiej Komisji Charytatywnej. Na spotkaniu obecni byli m.inn.: P. Maria Głinska, Marian Jurczyk, Stanisław Wądołowski, Mieczysław Ustasiak, Aleksander Krystosiak, Andrzej Milczanowski, Przemysław Fenrych, Jan Tarnowski, Ewaryst Waliński. Ks. Biskupowi oraz Komisji Charytatywnej serdeczne podziękowania złożyli: w imieniu uwięzionych - Andrzej

Milczanowski, w imieniu internowanych - Przemysław Fenrych, w imieniu rodzin osób represjonowanych - P. Walińska, w imieniu represjonowanych kobiet - Janina Trojanowska. Ks. Biskup Jan Gałęcki ciepło i serdecznie przemówił do zebranych kilkuset osób. Następnie w Kościele Św. Stanisława Kostki, przy udziale licznych rzesz wiernych Ks. Biskup odprawił uroczystą Mszę Św. w intencji ludzi pracy, oraz osób represjonowanych. Po Mszy Św. byli więźniowie polityczni, internowani oraz ich rodziny a także członkowie Komisji Charytatywnej zbrali się ponownie w jednej z sal Duszpasterstwa, dzieląc się wrażeniami odnośnie minionego i obecnego czasu.

Skok i konsternacja - inż. A. Rawski laureatem Nagrody Państwowej

Prawdziwym szokiem było - dla Stocznianców A. Warskiego - wiadomość o przyznaniu nagrody Państwowej inż. A. Rawskiemu, podana najpierw przez radiowęzeł stoczniowy, a potwierdzona przez DPV. Takie rzeczy nie często się zdarzają. Człowiek, który spowiadał, że statek E 93 kosztował Stocznnię - a właściwie Skarb Państwa - miliony zł strat na przeróbki źle zaprojektowanej konstrukcji statku, dostaje nagrodę Państwową za ten właśnie statek.

Trudno zgadnąć, co się za tym kryje. Czyżby nie było w kraju godniejszych nagrody tak wysokiego szczebla? Być może nagroda ma coś przystość, stanowić alibi na wypadek gdyby ktoś kiedyś próbował przoliczyć kierownictwo Stoczni za serię fatalnych pomyłek i nietrafnych decyzji. Nie wydaje się, aby ci, którzy tam w Warszawie tą nagrodę przyznawali, byli w pełni świadomi cynicznej zagrywki właścicieli stoczniowych i chyba wojewódzkich.

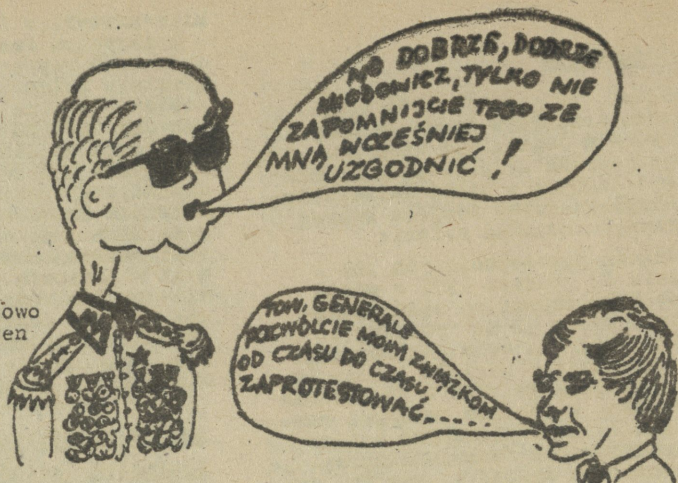
Wspólnie z inż. A. Rawskim nagrodę otrzymali ci, którzy brali udział w budowie statku i nadzorze konstrukcyjnym. Tym ludziom nagroda napewno się należała za ogromny wkład pracy przy naprawianiu błędów głównego winowajcy już w trakcie budowy i wyposażenia statku.

Dzięki nim to, mimo wszystko, statek mógł być odebrany przez armatora.

Są widać siły, które nie zważając na błędy i potknięcia wynikające z niekompetencji inż. A. Rawskiego - stawiają na niego i pchają go wwyż.

Być może już niedługo zastużony tow. A. Rawski zasiądzie na jakimś eksponowanym stołcu np. dyrektora technicznego Stoczni. Obecny dyrektor techniczny nie dorasta do zadań mu powierzonych, więc czas na zastąpienie go "właściwym" specjalistą.

Jeż komentarz do czasowo
wstrzymanej podwyżki cen
pedrobów i smietany:



Od redakcji:

odkryjemy poniższy tekst Kadzie Pracowniczej Stoczni Szczecińskiej im.
A. Warskiego

Janusz Beksiak

Przedsiębiorstwo w Polsce

Referat wygłoszony na konferencji naukowej "Samofinansowanie przedsiębiorstw" /w cyklu "Model a praktyka reformy gospodarczej"/, zorganizowanej przez PTE i Politechnikę w Lublinie 20 - 22 czerwca 85 r.

System ekonomiczny w Polsce ma wiele cech niezmiennych, które charakteryzują go w całym minionym czterdziestolecu. Można je ująć w trzech wielkich grupach.

Po pierwsze, prymat polityki nad gospodarką, co wyraża się przede wszystkim w doborze kadr gospodarczych z punktu widzenia kryteriów politycznych i w podporządkowaniu decyzji gospodarczych podejmowanych na wszystkich szczeblach decyzjom politycznym.

Cechą charakterystyczną takiego systemu jest wielka zmienność reguł gry w życiu gospodarczym. Wyraża się to w postaci wielkiej liczby przepisów emitowanych przez władze i w nieustannych interwencjach z góry, często łamiących obowiązujące przepisy. Szczególnie charakterystyczne było to zawsze w okresach podejmowania prób reform gospodarczych. Odstępowanie przez organa centralne od zasad reformy już w chwili jej ogłoszenia było na porządku dziennym po Październiku 1956 r., w okresie tzw. reformy WOG i tak jest obecnie. Ta płynność reguł gry, wysoce szkodliwa dla działalności gospodarczej, jest jednak dogodna z punktu widzenia sprawowania władzy politycznej, pozwala bowiem łatwo podporządkowywać gospodarkę zmiennym, bieżącym potrzebom życia politycznego. Dla gospodarki znaczenia tej cechy polega przede wszystkim na tworzeniu wielkiej niepewności działania.

Po drugie, istnienie scentralizowanego aparatu administracji polityczno-gospodarczej. Jest to system organizacyjny, w którym każda jednostka gospodarcza jest służbowo podporządkowana całej hierarchii. Niemożliwa tu jest autentyczna autonomia regionu, przedsiębiorstwa państwowego czy spółdzielni. Prawą samodzielność uzyskuje się tylko w drodze delegacji uprawnień nadawanych przez szczeble wyższe, delegacji, która może być w każdej chwili odwołana. Ten sposób kierowania daje łatwość dysponowania przez centralny ośrodek polityczny zasobami gospodarki i nadwyżką ekonomiczną, pozwala także nie dopuszczać do emancypacji poszczególnych jednostek i grup ludzi. Ta cecha jest więc bezpośrednią konsekwencją poprzedniej.

W rezultacie powyższego, omawiany system wzmocnia powazeczną współczesnie tendencję do rozwoju biurokracji. Tworzy on wielką i szybko rosnącą narodził biurokratyczną nad gospodarką i nad całym życiem społecznym, która zresztą nie tylko paraliżuje działalność jednostek wytwórczych i gospoda-

rstw domowych lecz utrudnia też organem centralnym kierowanie gospodarką /przez faksowanie informacji, przeszkadzanie reformom itd/. Jedną ze szczególnie ważnych konsekwencji rozwoju biurokracji jest roznica odpowiedzialności za decyzje gospodarcze. W ramach wielkiego aparatu biurokratycznego szczególnie łatwe jest wzajemne przerzucanie odpowiedzialności przez jedne komórki na inne, co przyczynia się do obniżenia efektywności całego systemu.

Administracja stopniowo zwiększa swoje znaczenie i władzę. Obok decyzji kadrowych szczególnie silnie jest zainteresowana w obronie i rozszerzaniu swoich uprawnień w zakresie zakładania i likwidowania przedsiębiorstw oraz określania sfery ich działalności.

To znaczenie biurokracji świadczy o niskim stopniu uspołecznienia życia gospodarczego / uspołecznienia mierzonego nie stopniem podporządkowania władzy centralnej lecz udziałem społeczeństwa w podejmowaniu decyzji/. Aparat administracyjny przeciwdziała nie tylko rozwojowi samorządu w gospodarce lecz nawet istotnemu usamodzielnieniu menadżerów.

Po trzecie, stosowanie jako głównych narzędzi zarządzania scentralizowanego systemu planów-nakazów i centralnego zasilania gospodarki. Taki sposób zarządzania wynika z obu poprzednich cech. Doświadczenie pokazuje, że użycie innych metod, ap. parametrycznych, bez usunięcia wymienionych wyżej właściwości systemu ekonomicznego / lub co najmniej istotnego ich ograniczenia/ jest możliwe tylko w wąskim zakresie i na krótką metę. Metoda ta polega najogólniej, na stosowaniu hierarchicznego systemu poleceń zawierających też decyzje zasileniowe /"rozdzielnik"/ których realizacja wymuszana jest przez system kar i nagród i to raczej kar niż nagród. Taki sposób zarządzania jest równocześnie przyczyną i konsekwencją ogólnie słabej motywacji do pracy, charakterystycznej dla omawianego systemu ekonomicznego.

Jedną z najistotniejszych cech tego systemu jest zasilanie na zasadzie "wspólnego kotła", co polega na tym, że centralny ośrodek gospodarczy jest uprawniony do pozbawiania uczestników wygospodarowanych przez nich środków i do swobodnego ich rozdzielania. Przedsiębiorstwa są zmuszane do przekazywania zależnej części swych dochodów /a nawet ich całości czy także majątku/ władzom wyższym a następnie uzyskują, bardzo często bez związku z wynikami, przydział dodatkowych środków, najczęściej z konkretnym ich przeznaczeniem. W rezultacie mamy dwa zjawiska działające w przeciwnych kierunkach: z jednej strony, występuje obfite zasilanie co wspiera niegospodarność i napędza inflację, z drugiej strony, przyznawane środki dzielone są na poszczególne fundusze, co ogranicza swobodę przedsiębiorstw powodując systematyczne niedobory na jednych odcinkach i nadwyżki /a więc rozrzutność/ na innych.

Wymienione cechy tworzą podstawowy szkielet tego co nazywane jest "tradycyjnym systemem gospodarki socjalistycznej". Zostały one ostro zarysowane z silnym podkreśleniem ich negatywnych dla gospodarki konsekwencji. W różnych okresach i krajach zjawiska te nasilały się lub ulegały osłabieniu. W swej zasadniczej treści przystawały jednak, jak dotąd, podstawowym składnikiem systemu, określając warunki, w jakich przyszło działać jednostkom gospodarczym. Do dnia dzisiejszego żadna reforma w Polsce nie zmieniła w sposób radykalny żadnej z tych cech.

2

Wymienione ogólne cechy systemu określają m.in. charakter, pozycję i rolę podstawowych jednostek gospodarczych, które zwykle się nazywało przedsiębiorstwami. Zanim przejdziemy do analizy ich działania w Polsce, konieczne wydaje się uzgodnienie co będziemy uważać za "przedsiębiorstwo". W tym celu proponuję odwołać się do gospodarki rynkowej, gdyż ona historycznie stworzyła współczesne przedsiębiorstwo jako instytucję ekonomiczną. A więc jaką jednostkę możemy uznać za przedsiębiorstwo w całym tego słowa znaczeniu?

Jest to jednostka mająca autonomię gospodarczą, to znaczy może samodzielnie decydować o tym co, jak, dla kogo produkować. To oczywiście zakłada wyodrębnienie organizacyjne i majątkowe /nawet nie powierzając sprawy własności/. Istnieje odpowiedzialność za posiadany lub powierzony majątek, za podejmowane w związku z nim decyzje. Jest to odpowiedzialność majątkowa. A więc przedsiębiorstwo ponosi ryzyko swego działania aż do bankructwa w przypadku pełnego fiaska.

cdn. w nast. nr.

Spero czasu upłynęło, jak na kamach "Greta" pisane o TK czyli Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym Stoczni im. A. Warskiego. Dla przypomnienia - pisano m. inn. o szefie TK inż. Dąbrowskim i jego zastępcy inż. Rowskim.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obaj "wyróżnieni" przez "Greta" przestali pełnić funkcje kierownicze. Średowisko pracy edtechnęte - szczególnie po odejściu tego drugiego.

Trudno dziś spotkać człowieka, który wyrażałby żal z powodu odejścia z funkcji kierowniczych TK obu Panów. Pozostawili po sobie wiele zł, dalszą degradację Biura Projektowo-Konstrukcyjnego, zniechęcenie ludzi do pracy. Skutkiem tego była i jeszcze jest ciągła ucieczka z Biura najlepszych specjalistów.

Obaj w/w Panowie realizowali sobie tylko wiadomą zasadę wynagradzania zupełnie sprzeczną z powszechnie rozumianym pojęciem sprawiedliwej zapłaty za dobrze wykonaną pracę.

Niezadowolonym radzili, aby sobie szukali pracy gdzie indziej. Wielu z tej rady skorzystało, a skutki tego są widoczne.

Po decyzji o zajęciu tych Panów z zajmowanych stanowisk zaczęło się poszukiwanie następców. Poszukiwano oczywiście wyłącznie wśród członków "przedującej siły" czyli Partii. Jakimi kadrami dysponuje dziś Partia, nikomu wyjaśnić nie trzeba. Ci lepsi - nawet w Partii - odnowili przyjęcia stanowisk, z braku lepszego, który by się zgodził zostać szefem TK, przeszedł inż. Z. Anosowicz.

Swego czasu piastował już funkcje zastępcy szefa TK, za kierownictwa inż. J. Nakęckiego.

Niczny szczególnie się wówczas nie wyróżnił. Gdy po Sierpniu 1957 r. zarządzała redukcji nadmiernej administracji - było aż 3 zastępców szefa TK - właśnie Anosowicza postanowiono zredukować jako zbędnego zastępcę. Na otarcie rąk, wysłano go jako mechanika gwarancyjnego, na którymś z zachodnich statków budowanych w Stoczni.

Ta właśnie metoda rekompensaty za utracony stózek, stosowana jest w Stoczni dość powszechnie. Osobnym problemem stało się znalezienie Panu Anosowiczowi zastępców - tym razem aż trzech bez de takiej formy zarządzania - wydziałem Stoczni - wcześniej przywykł nawo mianowany szef.

Sam Pan Szef wyróżnia się ociętałością nie tylko fizyczną i aby mu nie sprawić kłopotów, na zastępców wyznaczono partyjnych skabeszki i potakiwaczy w osobach inż. Pawłowskiego i inż. Wojciechowskiego. Trzeci z naznaczonych zastępców nie wzbudza zastrzeżeń. "atem będziemy mieli znów rozdział administracji, nieudolne i niekompetentne kierownictwo i dalszy spadek znaczenia i użyteczności bardzo ważnego wydziału Stoczni.

Osobne słowa przygany należą się wydziałowej Radzie Pracowniczej. Pozwolili sobie wzmocnić, że cokolwiek wychodzi na forum ogólnostoczniowe musi koniecznie wyrażać jednolite stanowisko wszystkich działających organizacji, szefa i Rady. "nie trzeba być wielce domyślnym, aby zgadnąć czyje to stanowisko będzie zawsze przeważać. W ten sposób rola wydziałowej Rady Pracowniczej zostanie zredukowana do czysto dekoracyjnej atrapy.

Taki właśnie cel mieli napewno autorzy pomysłu "jednolitego stanowiska".

Trudno się tej Radzie dziwić. Działa w osamotnieniu nie mając w jakim oparcia, a Partia i nowozwiązkowcy robią co mogą, aby umniejszyć jej znaczenie, a jeśli się da to osłabić.

Obecnie Rada działa w umniejszonym składzie. Były przewodniczący wykazał słabość charakteru i przy pierwszych większych przeciwnościach porzucił pracę w Radzie tłumacząc to pogorszeniem stanu zdrowia. Jeden z członków Rady zwolnił się z pracy, a u pozostałych daje się zauważyć stopniowo gasnący zapał do działalności samorządowej.

x x x

Potwierzenia wpiat w tys. 22/raoel
 1,6+2,0 Jamnik 0,3 Maża Kaśka 0,4
 Claudiusz 3,5+3,0 Czwórka 0,7 morel
 2,0 Krewna 0,3 Kobra 2,6+1,6 motor
 2,35 Ryś 2,5 Szot 2,1 Komisarz 1,4
 Rodko 1,25 Róża 1,1 Znaczkki 0,4 Wie-
 rny 0,5 Maciek 0,1 Kaganek 0,8+C,8
 Uran 0,6 Jurczyki 2,0 Lustrol,4 + 0,9
 Bracia P. 2,6 Pudko 1,0 Strzykawki
 6,0 Kot 1,0 cwoedrka-a7
 dwał przyjaciele- 800 ka.

DZIEKUJEMY

NSZZ
Solidarność
REGIONU POMORZA
ZACHODNIEGO



EUR 0691

GRAD 68
/ 87

**PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ**

SZCZECIN

87.01.21

Akcja o pluralizm

Rozpoczynamy ogólnopolską akcję poparcia wniosku prawników do Prezesa Trybunału Konstytucyjnego swoimi podpisami. Podpisy zbierać można wszędzie: w miejscu pracy, zamieszkania, wśród znajomych, w miejscach publicznych /ulica, kościół/ itp. Załączamy proponowany wzór poparcia.

Wniosek

W oparciu o art.1 i art.19 ust.3 ustawy z 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym /Dz.U.nr 22 poz.98/oraz art.24 ust.1 i 2 Uchwały Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 31 lipca 1985 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym /Dz.U.nr 39 poz.184/ - zwracamy się o wystąpienie z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego o wszczęcie postępowania w trybie art. 24 ust.1 ustawy w celu stwierdzenia niezgodności art.53 ust.4 zdanie drugie ustawy z 8 października 1982 o związkach zawodowych /Dz.U.nr 32/82 poz.216 z późniejszymi zmianami/ z art.84 ust.1 i 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej /Dz.U.nr 7/76 poz.36/ oraz art.22 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych /ratyfikowanego przez Polskę 3 marca 1977 r. - Dz.U.nr 38/77 poz.167 i art.2 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowej i ochrony praw związkowych/ratyfikowanej przez Polskę 14 grudnia 1956 r. - Dz.U.nr 29/58 poz.125/

c.d.str.2

"Solidarność"
w międzynarodowym demokratycznym
ruchu związkowym

Oświadczenie TTK

W dniu 19 listopada 1986 roku na wniosek TTK, poparty przez Lecha Wałęsę i Tymczasową Radę nasz Związek został przyjęty do Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Światowej Konfederacji Pracy, dwu międzynarodowych organizacji zrzeszających demokratyczne związki zawodowe z całego świata. MKWZZ i SKP skupiają łącznie ponad sto milionów związkowców, zorganizowanych w związkach zawodowych o różnym obliczu ideowym i politycznym, które uznają jednak, że skuteczna obrona pracowników jest możliwa jedynie przy pełnym przestrzeganiu praw i swobód związkowych zapisanych w Konwencjach 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Jednoczesne przyjęcie NSZZ "Solidarność" do MKWZZ i SKP ma szczególną wymowę i świadczy o znaczeniu i autorytecie "Solidarności" w międzynarodowym ruchu związkowym oraz o poparciu niezależnych działaczy związkowych w Polsce przez te Konfederacje. Nasz Związek, któremu od pięciu lat odmawia się prawa do legalnego działania we własnym kraju, jest obecnie jedynym reprezentantem polskich pracowników w organizacjach, których autorytet nie jest przez nikogo podważany.

18 grudnia 1986

Tymczasowa
Komisja Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"

Przedstawiciele
Regionów: Dolny Śląsk,
Gdańsk, Małopolska,
Mazowsze, Pomorze Zachodnie,
Śląsko-Dąbrowski,
Toruń-Bydgoszcz, Wielkopolska,
Ziemia Łódzka

Uzasadnienie

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 84 zapewnia wszystkim obywatelom prawo do zrzeszania się, również w związkach zawodowych. Prawo to zostało potwierdzone i wzmocnione przez podpisanie i ratyfikowanie doniosłych aktów prawno-międzynarodowych - Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Art. 22 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych stanowi, że "Każdy ma prawo do swobodnego stowarzyszenia się z innymi, włącznie z prawem tworzenia i przystępowania do związków zawodowych w celu ochrony swych interesów".

Z kolei według art. 2 Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy "pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo, bez uzyskania uprzedniego zezwolenia, tworzyć organizacje według swojego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jednym zastrzeżeniem stosowania się do statutów".

Oba akty prawa międzynarodowego zostały podpisane, ratyfikowane i ogłoszone we właściwym organie promulgacyjnym tj. Dzienniku Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - mają one tym samym moc ustawy i stanowią część polskiego prawa wewnętrznego.

W sprzeczności z nimi pozostaje art. 53 ust. 4 z dnia 8 października - zdanie drugie ustawy /Dz. U. nr 38/82 poz. 216 z późniejszymi zmianami/ stanowiący iż "w okresie, którego termin końcowy określi Rada Państwa, w zakładzie pracy działa jedna organizacja związkowa". Zawieszają ona, na czas nieokreślony pluralizm związkowy, stanowiący podstawową formę realizacji zasady wolności związkowej i prawa do zrzeszania się, zagwarantowanych w systemie prawnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przytoczonymi postanowieniami Konstytucji i traktatów międzynarodowych.

Sprzeczność ta powinna być usunięta w interesie prawa i obywateli.

Prof. dr Jan Rosner - Warszawa, emer. prof. prawa pracy na SGPiS w końcu lat 50-tych stały przedstawiciel PRL w MOP, przy jego udziale podpisano Konwencję 87 MOP

Mec. dr Andrzej Kozmarnowicz - Kraków, czł. Naczel. Rady Adwokackiej, obrońca w procesach politycznych
Mec. Władysław Siła-Nowicki - obrońca w procesach politycznych, więzień okresu stalinowskiego

Prof. dr Krzysztof Skubiszewski, b. prof. prawa międzynarodowego Uniwersytetu Poznańskiego, obecnie członek PAN

Prof. dr Andrzej Stelmachewski - Wrocław, prof. prawa cywilnego i rolnego na UW, doradca NSZZ "S" i NSZZ Roln. Indywid. "S".

Emer. Sędzia Sądu Najwyższego Zofia Wasilkowska - Warszawa, Min. Sprawiedliwości w 1956 r. w Sądzie Najwyższym

Prof. dr Tadeusz Zieliński - Katowice, prof. prawa pracy na UJ

Wzór:

Prezes Trybunału Konstytucyjnego
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej w Warszawie

Myniżej podpisani popieramy wniosek prawników polskich dotyczący usunięcia sprzeczności w obowiązującym w Polsce prawie, które zawieszają na czas nieokreślony pluralizm związkowy gwarantowany w innych obowiązujących aktach prawnych.

Wyrażamy przekonanie, że praktyczna realizacja zasady pluralizmu związkowego będzie dobrze służyć interesom pracowniczym i wychodzeniu naszego kraju z kryzysu.

Imię i nazwisko Zawód Podpis

5 grudnia 1986 r. z prywatnego mieszkania w Poznaniu Służba Bezpieczeństwa zabrała około 30 osób w wieku 17-30 lat oraz Andrzeja Milczanowskiego ze Szczecina i kilkoma "budami" oraz samochodami osobowymi przewiozła ich do WUSW w Poznaniu przy ul. Kochanowskiego. Andrzeja Milczanowskiego i właściciela mieszkania zatrzymano na 48 godzin, pozostałych rychno zwolniono wręczając im wezwania na przesłuchanie.

W dniu 19 stycznia 1987 r. w Poznaniu, przed Kolegium Karno-administracyjnym odbył się rozprawa przeciwko Andrzejowi Milczanowskiemu, którego SB oskarżyła o to, że 5 grudnia 1986 r. w prywatnym mieszkaniu w Poznaniu uczestniczył w zgromadzeniu na które nie uzyskano zezwolenia władz i wygłosił wykład dotyczący pluralizmu związkowego.

Noworoczne refleksje

Spóźnione, bo niedaleko koniec stycznia. Ale przecież trzeba się zastanowić, z czym wkroczyliśmy w Nowy Rok. Od kilku lat, na początku każdego roku żyjemy cichą nadzieją, że może przyniesie on większe zmiany w sytuacji społeczno-politycznej. Tymczasem idzie jak po grudzie i nagromadzone doświadczenia każą przestrzec przed nadmiernym optymizmem co do rozwoju wydarzeń w 1987 roku. Przyjrzyjmy się bliżej istniejącej sytuacji.

Władza: Pewność siebie granicząca ze złe skrywaną pychą, przekonanie, że proces pacyfikacji społeczeństwa jest bliski końca. Przedstawiciele władzy i jej pomocnicy na różnych szczeblach coraz powszechniej radzi by konsumować "zwycięstwo". Co raz natarczywiej wypinają piersi do odznaczeń, wyciągają ręce po różne premie, nagrody, ułatwienia i korzyści. Jednocześnie różnego rodzaju partyjne i administracyjne "situa" wykorzystują wszelkie okazje do bogacenia się swych członków i popelczników. Władza na różnych poziomach manifestacyjnie demonstruje swą "krzepę", panuje moda na "mocnych ludzi", których często przedstawia na swych łamach partyjna prasa. Wachlarz środków represyjnych - szeroki. Skoro Zachód złe odbiera istnienie więźniów politycznych w Polsce, trzeba znaleźć środki represji nie mniej dolegliwe, lecz nie rzucające się w oczy. Stąd zmiany ustawodawstwa karnego, możliwość orzekania przez kolegium w spornej części spraw rozstrzyganych dotąd przez sądy. Główne środki represji - grzywny /do 50 tys zł./ oraz orzekanie przypadków różnych przedmiotów ruchomych, np. samców. W dalszym ciągu spora ilość zatrzymań na 48 godzin /kto tam będzie zwracał uwagę na takie drobiazgi/. Spora ilość rewizji. Zwolnienia z pracy. Tu wynaleziono nowy pretekst. Kierownictwo stwierdza bowiem, że dany pracownik nie posiada kwalifikacji do "utajnienia". Formalnie twierdzi się, że w zakresie czynności danego pracownika wchodzi prace związane z obronnością, czy inną dziedziną związaną z bezpieczeństwem państwa. Faktycznie zaś, jeśli SB chce się pozbyć z danego zakładu np. sympetyka "Solidarności", wówczas jego stanowisko podlega "utajnieniu" i wówczas dalszy bieg sprawy jest prosty.

Po prostu zwalnia się niewygodnych ludzi. Przekonali się o tym niektórzy byli pracownicy szwedzkiego "Kera-tronika", Stocznia im. "Warskiego" i innych zakładów. Jedną z ulubionych metod oddziaływania na pracowników są rozmowy profilaktyczne prowadzone przez funkcjonariuszy SB. Strasznie, namawianie do współpracy, żądania ujawnień "nielegalnej" działalności. W Szczecinie znane są liczne przypadki, że zabierano ludzi do WUSW i żądano ujawnienia - w Wigilję Świąt Bożego Narodzenia i przed końcem roku. Takimi to środkami zwiększa się "postępy normalizacji".

Z obserwacji poczyniła władza wprost wynika, że nie ma ona żadnej szerszej koncepcji reform. Jedyną jej pragnieniem to utrzymać i pogłębić "stabilizację" wewnątrzna oraz doprowadzić do znaczącego polepszenia stosunków z Zachodem / pożyczki, wizyty/. Społeczeństwo jest traktowane przez władzę jak niesformne i nierozważne dziecko, które trzeba prowadzić krótko, mocną ręką i nie szepczyć razów, gdy bryka. Jeśli nawet od czasu do czasu władza rzuci mu jakiś ochłap, to z łaski, wyraźnej łaski. Panowie niekiedy bywają kaskawci lecz również w tej kaskawości tkwi ziarno wyrachowania, chęć podzielenia ludzi, kupienia jednych, zagrożenia drugim. Przykładem może tu być sytuacja kadry naukowej zatrudnionej na wyższych uczelniach: w niedługim czasie pracownicy naukowci otrzymują dość znaczne podwyżki uposażeń. Gdy zestawili ten fakt z różnego rodzaju "wędzidłami" uprzednio narzuconymi nauce /m.inn. poprzez zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym/ - intencje władzy widać jak na dłoni. "Najpierw was przytemperowaliśmy, pokazaliśmy czego od was oczekujemy, teraz zwiększamy wynagrodzenia. Uważajcie, żeby ich nie stracić".

Społeczeństwo: Wspólna cecha zdecydowanej większości, to poczucie bezradności, marazm, brak wiary w możliwość polepszenia sytuacji. Wydaje się rzeczą oczywistą, że bez wyraźnych i konkretnych ustępstw ze strony władzy w kierunku liberalizacji systemu, nie może być mowy o aktywnym włączeniu się większych grup społecznych w ekonomiczno-produkcyjne procesy. Spora część społeczeństwa żywi uczucie sympatii dla "Solidarności", jest to jednakówz sympatia "kibica zza Franki" W swej przeważającej masie ludzie nie

choć się angażować zarówno po stronie władzy, jak też w konkretne poczynania po stronie "Solidarności". Nie można się temu dziwić. Ponad pięć lat represji różnorodnego rodzaju zrobiło swoje. A przecież dochodzą do tego codzienne kłopoty niezłego i tak życia, kłopoty związane ze zdobyciem środków utrzymania dla rodziny, z zakupami sporej liczby towarów, z zakatwieniem setek bytowych spraw, które tak trudno w naszym kraju zakatwić. Gdyby najkrócej ocenić polskie społeczeństwo, trzeba by powiedzieć: biedne i dzielne. Biedne w sensie dosłownym i przenośnym. W wydłużającej się spirali podwyżek cen, w wyładzie wielu domów i ulic w miastach a gospodarstw na wsi, wreszcie w wyglądzie i zachowaniu ludzi widać wyraźne ślady biedy. Dodajmy do tego fakt, że społeczeństwo polskie pozbawione jest większości praw należnych ludziom w demokratycznych społeczeństwach - a otrzymamy obraz sytuacji.

W drugiej cesze polskiego społeczeństwa, w jego nieklamanej dzielności upatrujemy nadzieję na lepsze. W złożonej sytuacji polityczno-społeczno-gospodarczej, przy coraz wyraźniej zarysowującym się kryzysie ekonomicznym istnieje granica społecznej wytrzymałości. O fakcie tym przekonało się kilka ekip rządzących niegdyś w PRL.

"Solidarność": Od dłuższego czasu widać spadek aktywnie działających jej członków i sympatyków. Niemniej, zachowany jest szkielet strukturalny "Solidarności", działają liczne wydawnictwa, co w istniejących warunkach uznać trzeba za spore osiągnięcie. Mimo poniesionych strat i znacznego spadku liczebności kadrowych działaczy jest nadal realnie istniejącą siłą polityczną. Dużym niebezpieczeństwem jest stosunkowo wysoki stopień rozpracowania przez Służbę Bezpieczeństwa zarówno struktur "Solidarności", jak też niezależnych grup i wydawnictw. Trzeba dodać, że intensywne działania operacyjne /a niekiedy i represyjne/ policji politycznej przeciwko "Solidarności" - nadal trwają.

Nie ulega jednak wątpliwości, że "Solidarność" w dalszym ciągu wywieść będzie znaczące piętno w rozwoju wydarzeń w kraju.

W całej historii PRLu nie było ruchu, który by nawet w zbliżonym wymiarze uzyskał tak szerokie, autentyczne poparcie społeczeństwa jak "Solidarność". Faktu tego nie da się wykreślić ani z serc i umysłów, ani z przyszłych poczynañ większości Polaków.

Redakcja

Oszukańcze manewry - czyli sukcesy szczecińskiego budownictwa mieszkaniowego

Na początku grudnia 1986 r. u Wojewody Szczecińskiego odbyła się narada, na której zobowiązano dyrektorów przedsiębiorstw budowlanych w Szczecinie oraz na prowincji do odbiorców budynków, nawet w stadium kilku wzniesionych pięter, stanowiących jedynie część całości.

Następnie specjalna Komisja pod przewodnictwem wicewojewody Aleksandra odwiedzała budowy prowadzone przez SPBO 2, KBO 1, SPBO 3 itd i grożąc dyrektorom przedsiębiorstw odwołaniem, zmuszała do dokonywania fikcyjnych odbiorów.

Trzeba tu zaznaczyć, że proceder ten jest uprawniony przez wojewodę Malca już od kilku lat i zapewne jest akceptowany przez ministerstwo. Efekty wspomnianej akcji zamieścił "Głos Szczeciński" 8 stycznia 1987 r. informując o oddaniu w 1986 r. w województwie szczecińskim ogółem 6.100 mieszkań, w tym 5.200 w budownictwie uspołecznionym. Faktycznie, w budownictwie uspołecznionym w 1986 r. zasiedlono około 4.300 mieszkań.

Kontrole NIKu /oraz innych organów/ wykazały w kraju, wiele nieprawidłowości w dziedzinie odbiorów mieszkań, ale województwo szczecińskie cieszy się swoistą "nietykalnością". Tak więc plan mieszkaniowy "wykonano" a skandal mieszkaniowy trwa.

Nadal brak jest sensownego projektu wybudowania około 350-400 tys. mieszkań w kraju rocznie /tylko taka ilość gwarantuje zmniejszenie kolejki czekających na mieszkania/, a osoby które w latach 80-tych zostały kandydatami spółdzielni mieszkaniowych czeka 30 lat oczekiwania.

Fakty co, proponuje się nam danie a la Malec - czyli fikcyjne odbiory.

Informacje

W dniu 12 grudnia 1986 r. odprawiona została w Kościele Chrystusowców w Szczecinie Msza Św. za Ojczyznę. Na Mszę Św. przyjechało wiele delegacji z całej Polski. Skuzba bezpieczeństwa podjęła szereg bezprawnych działań m.inn.:

- w dniach poprzedzających jak i w dniu 12 grudnia 1986 r. wiele osób było wzywanych bądź zabieranych przez SB na "rozmowy", które miały na celu zastraszanie i rezygnację z udziału w Mszy Św.
- na czas Mszy Św. WUSW w Szczecinie zgromadził w pobliżu Świątyni znaczne siły umundurowanych i nieumundurowanych funkcjonariuszy, udaremnił udział w Mszy Św. poprzez wcześniejsze zatrzymanie: Józefowi Duriaszowi /aktorowi z Warszawy/, Januszowi Szkutnikowi z Rzeszowa, Janowi Beszcie-Borowskiemu z Białegostoku, Jerzemu Kropiwnickiemu z Łodzi.

Zatrzymano także: Seweryna Jaworskiego z Warszawy, Zdzisława Brzezińskiego z Warszawy, Janinę Trojanowską, Piotra Baumgarta, Władysława Wierzbę ze Szczecina, ponadto zatrzymano i siłą wciągnięto do samochodów: Jerzego Zelnego, Kazimierza Dobosza, Eugeniusza Rilibranda, Adwiga Dziewiątkowską - ze Szczecina, Annę Walentynowicz z Gdańska, Ryszarda Roznieckiego i Józefa Bujoczka z Chorzowa. W czasie zatrzymania pobito Annę Walentynowicz i Kazimierza Dobosza.

Po zakończeniu Mszy Św. zatrzymano delegację górników z Jastrzębia oraz Annę Procką z Warszawy.

1 stycznia 1987 r. o godz. 12⁰⁰, w Duszpasterstwie Ludzi Pracy przy parafii Św. Stanisława Kostki w Szczecinie miało miejsce spotkanie Ks. Biskupa Sufragana Diecezji Szczecińsko-Kamińskiej Jana Gałęckiego i przybyłych z Nim Księżę z byłymi więźniami politycznymi i internowanymi oraz ich rodzinami a także członkami szczecińskiej Komisji Charytatywnej. Na spotkaniu obecni byli m.inn.: P. Maria Głinska, Marian Jurczyk, Stanisław Wądołowski, Mieczysław Ustasiak, Aleksander Krystosiak, Andrzej Milczanowski, Przemysław Fenrych, Jan Tarnowski, Ewaryst Waliński. Ks. Biskupowi oraz Komisji Charytatywnej serdeczne podziękowania złożyli: w imieniu uwięzionych - Andrzej

Milczanowski, w imieniu internowanych - Przemysław Fenrych, w imieniu rodzin osób represjonowanych - P. Walińska, w imieniu represjonowanych Kobiet - Janina Trojanowska. Ks. Biskup Jan Gałęcki ciepło i serdecznie przemówił do zebranych kilkuset osób. Następnie w Kościele Św. Stanisława Kostki, przy udziale licznych rzeźwiernych Ks. Biskup odprawił uroczystą Mszę Św. w intencji ludzi pracy, oraz osób represjonowanych. Po Mszy Św. byli więźniowie polityczni, internowani oraz ich rodziny a także członkowie Komisji Charytatywnej zbrali się ponownie w jednej z sal Duszpasterstwa, dzieląc się wrażeniami odnośnie minionego i obecnego czasu.

Skok i konsternacja - inż. A. Rawski laureatem Nagrody Państwowej

Prawdopodobnym skokiem były - dla Stocznianców A. Warskiego - wiadomości o przyznaniu nagrody Państwowej inż. A. Rawskiemu, podana najpierw przez radiowęzeł stoczniowy, a potwierdzona przez DPV. Takie rzeczy nie często się zdarzają. Człowiek, który spowiadał, że statek E 93 kosztował Stocznnię - a właściwie Skarb Państwa - miliony zł strat na przeróbki źle zaprojektowanej konstrukcji statku, dostaje nagrodę Państwową za ten właśnie statek.

Trudno zgadnąć, co się za tym kryje. Czyżby nie było w kraju godniejszych nagrody tak wysokiego szczebla? Być może nagroda ma coś przystość, stanowić alibi na wypadek gdyby ktoś kiedyś próbował przoliczyć kierownictwo Stocznii za serię fatalnych pomyłek i nietrafnych decyzji. Nie wydaje się, aby ci, którzy tam w Warszawie tą nagrodę przyznawali, byli w pełni świadomi cynicznej zagrywki właścicieli stoczniowych i chyba wojewódzkich.

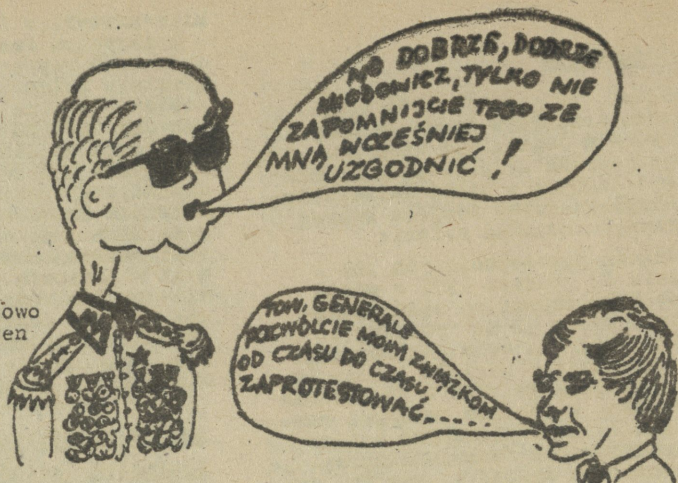
Wspólnie z inż. A. Rawskim nagrodę otrzymali ci, którzy brali udział w budowie statku i nadzorze konstrukcyjnym. Tym ludziom nagroda napewno się należała za ogromny wkład pracy przy naprawianiu błędów głównego winowajcy już w trakcie budowy i wyposażenia statku.

Dzięki nim to, mimo wszystko, statek mógł być odebrany przez armatora.

Są widać siły, które nie zważając na błędy i potknięcia wynikające z niekompetencji inż. A. Rawskiego - stawiają na niego i pchają go wwyż.

Być może już niedługo zastąpiony tow. A. Rawski zasiądzie na jakimś eksponowanym stołcu np. dyrektora technicznego Stocznii. Obecny dyrektor techniczny nie dorasta do zadań mu powierzonych, więc czas na zastąpienie go "właściwym" specjalistą.

Jeż komentarz do czasowo
wstrzymanej podwyżki cen
pedrobów i smietany:



Od redakcji:

odkryjemy poniższy tekst Kadzie Pracowniczej Stoczni Szczecińskiej im.
A. Warskiego

Janusz Beksiak

Przedsiębiorstwo w Polsce

Referat wygłoszony na konferencji naukowej "Samofinansowanie przedsiębiorstw" /w cyklu "Model a praktyka reformy gospodarczej"/, zorganizowanej przez PTE i Politechnikę w Lublinie 20 - 22 czerwca 85 r.

System ekonomiczny w Polsce ma wiele cech niezmiennych, które charakteryzują go w całym minionym czterdziestolecu. Można je ująć w trzech wielkich grupach.

Po pierwsze, prymat polityki nad gospodarką, co wyraża się przede wszystkim w doborze kadr gospodarczych z punktu widzenia kryteriów politycznych i w podporządkowaniu decyzji gospodarczych podejmowanych na wszystkich szczeblach decyzjom politycznym.

Cechą charakterystyczną takiego systemu jest wielka zmienność reguł gry w życiu gospodarczym. Wyraża się to w postaci wielkiej liczby przepisów emitowanych przez władze i w nieustannych interwencjach z góry, często łamiących obowiązujące przepisy. Szczególnie charakterystyczne było to zawsze w okresach podejmowania prób reform gospodarczych. Odstępowanie przez organa centralne od zasad reformy już w chwili jej ogłoszenia było na porządku dziennym po Październiku 1956 r., w okresie tzw. reformy WOG i tak jest obecnie. Ta płynność reguł gry, wysoce szkodliwa dla działalności gospodarczej, jest jednak dogodna z punktu widzenia sprawowania władzy politycznej, pozwala bowiem łatwo podporządkowywać gospodarkę zmiennym, bieżącym potrzebom życia politycznego. Dla gospodarki znaczenia tej cechy polega przede wszystkim na tworzeniu wielkiej niepewności działania.

Po drugie, istnienie scentralizowanego aparatu administracji polityczno-gospodarczej. Jest to system organizacyjny, w którym każda jednostka gospodarcza jest służbowo podporządkowana całej hierarchii. Niemożliwa tu jest autonomiczna autonomia regionu, przedsiębiorstwa państwowego czy spółdzielni. Pewną samodzielność uzyskuje się tylko w drodze delegacji uprawnień nadawanych przez szczeble wyższe, delegacji, która może być w każdej chwili odwołana. Ten sposób kierowania daje łatwość dysponowania przez centralny ośrodek polityczny zasobami gospodarki i nadwyżką ekonomiczną, pozwala także nie dopuszczać do emancypacji poszczególnych jednostek i grup ludzi. Ta cecha jest więc bezpośrednią konsekwencją poprzedniej.

W rezultacie powyższego, omawiany system wzmocnia powazeczną współczesnie tendencję do rozwoju biurokracji. Tworzy on wielką i szybko rosnącą narodził biurokratyczną nad gospodarką i nad całym życiem społecznym, która zresztą nie tylko paraliżuje działalność jednostek wytwórczych i gospoda-

rstw domowych lecz utrudnia też organem centralnym kierowanie gospodarką /przez faksowanie informacji, przeszkadzanie reformom itd/. Jedną ze szczególnie ważnych konsekwencji rozwoju biurokracji jest roznicy odpowiedzialności za decyzje gospodarcze. W ramach wielkiego aparatu biurokratycznego szczególnie łatwe jest wzajemne przerzucanie odpowiedzialności przez jedne komórki na inne, co przyczynia się do obniżenia efektywności całego systemu.

Administracja stopniowo zwiększa swoje znaczenie i władzę. Obok decyzji kadrowych szczególnie silnie jest zainteresowana w obronie i rozszerzaniu swoich uprawnień w zakresie zakładania i likwidowania przedsiębiorstw oraz określania sfery ich działalności.

To znaczenie biurokracji świadczy o niskim stopniu uspołecznienia życia gospodarczego / uspołecznienia mierzonego nie stopniem podporządkowania władzy centralnej lecz udziałem społeczeństwa w podejmowaniu decyzji/. Aparat administracyjny przeciwdziała nie tylko rozwojowi samorządu w gospodarce lecz nawet istotnemu usamodzielnieniu menadżerów.

Po trzecie, stosowanie jako głównych narzędzi zarządzania scentralizowanego systemu planów-nakazów i centralnego zasilania gospodarki. Taki sposób zarządzania wynika z obu poprzednich cech. Doświadczenie pokazuje, że użycie innych metod, ap. parametrycznych, bez usunięcia wymienionych wyżej właściwości systemu ekonomicznego / lub co najmniej istotnego ich ograniczenia/ jest możliwe tylko w wąskim zakresie i na krótką metę. Metoda ta polega najogólniej, na stosowaniu hierarchicznego systemu poleceń zawierających też decyzje zasileniowe /"rozdzielnik"/ których realizacja wymuszana jest przez system kar i nagród i to raczej kar niż nagród. Taki sposób zarządzania jest równocześnie przyczyną i konsekwencją ogólnie słabej motywacji do pracy, charakterystycznej dla omawianego systemu ekonomicznego.

Jedną z najistotniejszych cech tego systemu jest zasilanie na zasadzie "wspólnego kotła", co polega na tym, że centralny ośrodek gospodarczy jest uprawniony do pozbawiania uczestników wygospodarowanych przez nich środków i do swobodnego ich rozdzielania. Przedsiębiorstwa są zmuszane do przekazywania zależnej części swych dochodów /a nawet ich całości czy także majątku/ władzom wyższym a następnie uzyskują, bardzo często bez związku z wynikami, przydział dodatkowych środków, najczęściej z konkretnym ich przeznaczeniem. W rezultacie mamy dwa zjawiska działające w przeciwnych kierunkach: z jednej strony, występuje obfite zasilanie co wspiera niegospodarność i napędza inflację, z drugiej strony, przyznawane środki dzielone są na poszczególne fundusze, co ogranicza swobodę przedsiębiorstw powodując systematyczne niedobory na jednych odcinkach i nadwyżki /a więc rozrzutność/ na innych.

Wymienione cechy tworzą podstawowy szkielet tego co nazywane jest "tradycyjnym systemem gospodarki socjalistycznej". Zostały one ostro zarysowane z silnym podkreśleniem ich negatywnych dla gospodarki konsekwencji. W różnych okresach i krajach zjawiska te nasilały się lub ulegały osłabieniu. W swej zasadniczej treści przystawały jednak, jak dotąd, podstawowym składnikiem systemu, określając warunki, w jakich przyszło działać jednostkom gospodarczym. Do dnia dzisiejszego żadna reforma w Polsce nie zmieniła w sposób radykalny żadnej z tych cech.

2

Wymienione ogólne cechy systemu określają m.in. charakter, pozycję i rolę podstawowych jednostek gospodarczych, które zwykle się nazywać przedsiębiorstwami. Zanim przejdziemy do analizy ich działania w Polsce, konieczne wydaje się uzgodnienie co będziemy uważać za "przedsiębiorstwo". W tym celu proponuję odwołać się do gospodarki rynkowej, gdyż ona historycznie stworzyła współczesne przedsiębiorstwo jako instytucję ekonomiczną. A więc jaką jednostkę możemy uznać za przedsiębiorstwo w całym tego słowa znaczeniu?

Jest to jednostka mająca autonomię gospodarczą, to znaczy może samodzielnie decydować o tym co, jak, dla kogo produkować. To oczywiście zakłada wyodrębnienie organizacyjne i majątkowe /nawet nie powierzając sprawy własności/. Istnieje odpowiedzialność za posiadany lub powierzony majątek, za podejmowane w związku z nim decyzje. Jest to odpowiedzialność majątkowa. A więc przedsiębiorstwo ponosi ryzyko swego działania aż do bankructwa w przypadku pełnego fiaska.

cdn. w nast. nr.

Spero czasu upłynęło, jak na kamach "Greta" pisane o TK czyli Biurze Projektowo-Konstrukcyjnym Stoczni im. A. Warskiego. Dla przypomnienia - pisano m. inn. o szefie TK inż. Dąbrowskim i jego zastępcy inż. Rowskim.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obaj "wyróżnieni" przez "Greta" przestali pełnić funkcje kierownicze. Średowisko pracy odetchnęło - szczególnie po odejściu tego drugiego.

Trudno dziś spotkać człowieka, który wyrażałby żal z powodu odejścia z funkcji kierowniczych TK obu Panów. Pozostawili po sobie wiele zł, dalszą degradację Biura Projektowo-Konstrukcyjnego, zniechęcenie ludzi do pracy. Skutkiem tego była i jeszcze jest ciągła ucieczka z Biura najlepszych specjalistów.

Obaj w/w Panowie realizowali sobie tylko wiadomą zasadę wynagradzania zupełnie sprzeczną z powszechnie rozumianym pojęciem sprawiedliwej zapłaty za dobrze wykonaną pracę.

Niezadowolonym radzili, aby sobie szukali pracy gdzie indziej. Wielu z tej rady skorzystało, a skutki tego są widoczne.

Po decyzji o zajęciu tych Panów z zajmowanych stanowisk zaczęło się poszukiwanie następców. Poszukiwano oczywiście wyłącznie wśród członków "przedującej siły" czyli Partii. Jakimi kadrami dysponuje dziś Partia, nikomu wyjaśnić nie trzeba. Ci lepsi - nawet w Partii - odnowili przyjęcia stanowisk, z braku lepszego, który by się zgodził zostać szefem TK, przeszedł inż. Z. Anosowicz.

Swego czasu piastował już funkcje zastępcy szefa TK, za kierownictwa inż. J. Nakęckiego.

Niczny szczególnie się wówczas nie wyróżnił. Gdy po Sierpniu 1957 r. zarządzała redukcji nadmiernej administracji - było aż 3 zastępców szefa TK - właśnie Anosowicza postanowiono zredukować jako zbędnego zastępcę. Na otarcie łez, wysłano go jako mechanika gwarancyjnego, na którymś z zachodnich statków budowanych w Stoczni.

Ta właśnie metoda rekompensaty za utracony stózek, stosowana jest w Stoczni dość powszechnie. Osobnym problemem stało się znalezienie Panu Anosowiczowi zastępców - tym razem aż trzech bez tej formy zarządzania - wydziałem Stoczni - wcześniej przywykł nawo mianowany szef.

Sam Pan Szef wyróżnia się ociężałością nie tylko fizyczną i aby mu nie sprawić kłopotów, na zastępców wyznaczono partyjnych skąbeuszy i potakiwaczy w osobach inż. Pawłowskiego i inż. Wojciechowskiego. Trzeci z naznaczonych zastępców nie wzbudza zastrzeżeń. "atem będziemy mieli znów rozdział administracji, nieudolne i niekompetentne kierownictwo i dalszy spadek znaczenia i użyteczności bardzo ważnego wydziału Stoczni.

Osobne słowa przygany należą się wydziałowej Radzie Pracowniczej. Pozwolili sobie wzmóc, że cokolwiek wychodzi na forum ogólnostoczniowe musi koniecznie wyrażać jednolite stanowisko wszystkich działających organizacji, szefa i Rady. "nie trzeba być wielce domyślnym, aby zgadnąć czyje to stanowisko będzie zawsze przeważać. W ten sposób rola wydziałowej Rady Pracowniczej zostanie zredukowana do czysto dekoracyjnej atrapy.

Taki właśnie cel mieli napewno autorzy pomysłu "jednolitego stanowiska".

Trudno się tej Radzie dziwić. Działa w osamotnieniu nie mając w jakim oparcia, a Partia i nowozwiązkowcy robią co mogą, aby umniejszyć jej znaczenie, a jeśli się da to osmieszyć.

Obecnie Rada działa w umniejszonym składzie. Były przewodniczący wykazał skąbość charakteru i przy pierwszych większych przeciwnościach porzucił pracę w Radzie tłumacząc to pogorszeniem stanu zdrowia. Jeden z członków Rady zwolnił się z pracy, a u pozostałych daje się zauważyć stopniowo gasnący zapał do działalności samorządowej.

x x x

Potwierzenia wpiatw tys. 22/raoel
 1,6+2,0 Jamnik 0,3 Maża Kaśka 0,4
 Claudiusz 3,5+3,0 Czwórka 0,7 morel
 2,0 Krewna 0,3 Kobra 2,6+1,6 motor
 2,35 Ryś 2,5 Szot 2,1 Komisarz 1,4
 Rodko 1,25 Róża 1,1 Znaczkki 0,4 Wie-
 rny 0,5 Maciek 0,1 Kaganek 0,8+C,8
 Uran 0,6 Jurczyki 2,0 Lustrol,4 + 0,9
 Bracia P. 2,6 Pudko 1,0 Strzykawki
 6,0 Kot 1,0 cwoedrka-a7
 dwał przyjaciele- Boo ka.

DZIEKUJEMY